

Grudzień 1977

O ŚWIADCZENIE
POLSKIEGO POROZUMIENIA NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO

Pośród chaosu zarządzeń i decyzji sprzecznych między sobą, mijających się z celem i z rzeczywistością, a ponadto z reguły niewykonywanych, pod ciężarem biurokracji, której rozbudowa postępuje w miarę jak powiększa się zamęt, pod zalewem kłamstwa i samochwalstwa, które rozbrzmiewa tym uporzeczniej i głośniej, im bardziej przeczą mu fakty, upowszechnia się i utwierdza w Polsce przekonanie, że systemu komunistycznego naprawić się nie da i że powoli przestaje on funkcjonować. Partia przystosowana tylko do rządów dyktatorskich, staje bezradna wobec problemów, które nie nadają się do arbitralnych rozstrzygnięć; paraliżuje ją ponadto skłócenie w jej własnych szeregach kierowniczych, strach przed oporem społeczeństwa oraz wisząca nad nią groźba radzieckiej interwencji w razie otwartego kryzysu. Partii przeszkadza w działaniu jej własna ideologia, jej własna struktura i jej własna historia.

Nowe sytuacje i nowe problemy wymagają powoływania nowych specjalistów, lub wymiany kadr kierowniczych stosownie do aktualnych zadań; jednakże awans na stanowiska kierownicze zależy od ideologicznej poprawności, organizacyjnej subordynacji i od właściwych powiązań kandydata, nie zaś od jego wiedzy, umiejętności, czy cech osobistych. Zależy od rozgrywek personalnych, od tarć między resortami, instancjami, czy nawet frakcjami. Rozgrywki i spory nie mają przy tym charakteru programowego; chodzi w nich o władzę i przywileje, nie o rację.

Partia nie pociąga swoich funkcjonariuszy do odpowiedzialności za decyzje błędne, za nieudolność, nawet za przestępczą korupcję, czy innego rodzaju prywatę. Skompromitowani ludzie pozostają na stanowiskach, co pogłębia jeszcze w społeczeństwie kryzys zaufania do władzy. Przybrał on powszechny charakter. Bezradność władz widoczna jest zwłaszcza od ogłoszonej w czerwcu 1976 roku i odwołanej pod naciskiem załóg robotniczych podwyżki cen na artykuły żywnościowe. Powołuje się wciąż nowe komisje do badania tych samych aspektów życia gospodarczego, uporzeczynie ignoruje opinie bezpartyjnych specjalistów. Znikomy efekt mają również dyskusje publiczne, jeśli nawet do nich dochodzi, np. w sprawie emerytur dla rolników, a słynne "konsultacje" zagwarantowane nawet w nowym tekście konstytucji, tracą wszelki sens, skoro nie ogłasza się ani ich przebiegu, ani wyników.

Nic nie wskazuje na to, aby kierownictwo partyjno-państwowe, lub jakaś jego część, zamierzało i umiało przeprowadzić zmiany modelowe czy to w systemie zarządzania gospodarką, czy w stosunkach między władzą a społeczeństwem. Chaos gospodarczy leży w ~~z~~ interesie sporej części rządzącego aparatu, bo sprzyja tworzeniu klik i bogaceniu się prywatnemu. Dla tego systemu zbiurokratyzowanej anarchii opinia publiczna stanowi zagrożenie śmiertelne. W tych warunkach należy liczyć się z groźbą powrotu do rządów silnej ręki, ponieważ partia nie może zaspokoić żądań społeczeństwa, a jego oporu i czynnych wystąpień boi się równie jak reform.

Konstytucyjne cechy tego systemu uniemożliwiają jego naprawę i przystosowanie do nowych warunków: dyktatura partii hamuje rzeczywistą i pragmatyczną wymianę kadr kierowniczych; uzależnienie wymiaru sprawiedliwości od partii i władz bezpieczeństwa pozbawia system zdolności samooczyszczania się i samokontroli; cenzura blokuje przepływ myśli i informacji; nad wszystkim górują zawsze nieobliczalne a przemożne priorytety radzieckiej polityki.

Kryzys gospodarczy odczuwa cała ludność. Wzrastają trudności w zakupach artykułów pierwszej potrzeby - nie tylko żywności, lecz także opału, lekarstw, towarów przemysłowych. Rozszerzają się formy handlu nielegalnego. Kwitnie czarny rynek, z którym konkuruje otwarcie państwo, ustalając "komercyjne",

czyli równe czarnorynkowym ceny na najbardziej deficytowe towary. Rosną błyskawicznie ceny dolara, bonów towarowych, złota i wyrobów jubilerskich, również nie bez udziału państwa, które spekulując odpowiednio cenami w "eksportcie wewnętrznym" wpływa pośrednio na dewaluację złotego. Władze nie ukrywają trudności, ale nie przestają chwalić się strategią gospodarczą" partii, oraz mgliście objaśnianym "manewrem gospodarczym", natomiast odpowiedzialnością za niepowodzenia obciążają społeczeństwo i "zachód". Za braki żywnościowe obwiniają nadmierne spożycie, za braki innych towarów niską wydajnością i złą jakość pracy, za inflację brak dyscypliny finansowej. Przyczynę załamania się polskiego eksportu widzą jedynie w recesji na zachodzie oraz w restrykcjach handlowych Wspólnego Rynku. Przemilczają natomiast przyczyny tkwiące w systemie zarządzania i wynagrodzeń, który hamuje intensywny rozwój i obniża wydajność ludzi i maszyn.

Najbardziej katastrofalny w skutkach jest chaos w dziedzinie planowania inwestycyjnego, w którym decyduje nie rachunek potrzeb i możliwości, ale ambicje i interesy poszczególnych resortów i branż, a nawet regionów. Powstają grupy nacisku, które rozdrapują i trwonią środki inwestycyjne.

Trudno negocjować trudności polskiego eksportu powstające na rynkach zachodnich i wschodnich z przyczyn od Polski niezależnych; poważna część polskich wyrobów nie może znaleźć jednak nabywców dlatego, że jest do ich potrzeb niedostosowana, a to wynika z błędnego rozpoznania rynków i ociążałego mechanizmu zarządzania niepozwalającego na szybką modyfikację produkcji. To prawda, że dużą część winy za odrzuty eksportowe ponosi niedbałe wykonanie, ale czyż są temu winni tylko polscy robotnicy i inżynierowie? Przyczyny prawdziwe to trudności surowcowe, z jakimi borykają się nieustannie zakłady produkcyjne, to zła organizacja pracy oraz fatalne dla zdrowia i bezpieczeństwa warunki, w jakich pracuje nadal większość załóg. Najistotniejsze zaś dla osiągnięcia efektów produkcyjnych są motywacje pracowników. Przy zastosowaniu nowoczesnej technologii nabierają tym większego znaczenia. Im precyzyjniejsze narzędzie, im wyższe wymagania jakości produktu, tym ważniejsze jest nastawienie pracownika, a staje się ono w Polsce coraz bardziej obojętne, niechętne, często wrogie. Starano się dotychczas jakoś pracy i jej wydajność polepszyć podwyżkami płac; jednakże ich znaczenie psychologiczne i gospodarcze zależy od podaży atrakcyjnych towarów, lub dóbr trwałego użytku, oraz od wartości pieniądza i jego siły kupna. Niezbędne jest ponadto przeświadczenie pracownika, iż wytwarzany przez niego produkt jest istotnie wart włożonego w pracę wysiłku, a nie jest tylko "bublem" potrzebnym do ilościowego wypełnienia planu i wykazania w zapasach. Ponieważ warunki te nie zostały spełnione, podwyżki stały się tylko dodatkowym źródłem inflacji, pogłębiając zarazem nastroje rozczarowania i zniechęcenia.

Równie niekonsekwentnie zastosowano program oszczędnościowy mający na celu zmniejszenie wydatków i nakładów. Zamiast zapowiadanych cięć budżetowych, dokonano tylko przesunięć; nie uległy obniżeniu globalne nakłady inwestycyjne, a oszczędności dokonano kosztem budownictwa szpitalnego, szkolnego i kulturalnego. Koszta kryzysu zapłaci społeczeństwo.

Nieunikniony okazał się wreszcie "manewr", który polega w istocie na obniżeniu siły nabywczej ludności. Podwyżki cen - po wycofaniu się z ich raptownego i jawnego przeprowadzania - dokonywane są sukcesywnie i w sposób ukryty, co zwiększa ich koszty realne i społeczne; reglamentacja cukru też kosztuje. Odbijają się one na warstwach najgorzej uposażonych, szczególnie na rencistach.

Władze zdają się nie dostrzegać, że w nowoczesnym społeczeństwie wzrosła możliwość stosowania biernego sabotażu gospodarczego i że nowoczesną gospodarką trudno kierować, mając nastroje przeciw sobie. Struktura społeczno-ekonomiczna Polski dzisiejszej jest o wiele bardziej złożona niż ta, którą obecny reżim zastał; kraj się zmienił, ustrój się nie zmienił. Nadal opiera się strukturalnym reformom. Dotychczas np. nie przeprowadzono tylekroć dyskutowanej zmiany w systemie rozrachunku i premiowania przedsiębiorstw; obecny system oparty na założonych z góry planach nie zdał egzaminu i powinien być zastąpiony rozrachunkiem wedle stopnia i jakości zaspokojonych potrzeb rynkowych.

Równie niekonsekwentna jest polityka rolna. Choć wykazano w sposób niezbity, że inwestycje w rolnictwie prywatnym są bardziej rentowne niż w uspołecznionym i że udział chłopskich gospodarstw indywidualnych w żywieniu społeczeństwa oraz pomnażaniu majątku narodowego jest nieporównanie wyższy niż rolnictwa uspołecznionego, nadal przyznaje się priorytety inwestycyjne i inne sektorowi państwowemu i spółdzielczemu. Głoszone w ciągu ostatniego roku zmiany w nastawieniu do chłopca indywidualnego, wyrażające między innymi w odstąpieniu od przymusowego przejmowania gospodarstw zaniedbanych przez państwo, mają charakter deklaracyjny. Dowodem tego jest ustawa o emeryturach dla rolników.

Jest to wielka, ważna, zdawna oczekiwana i potrzebna ustawa, która jednakże została przeprowadzona bez w słuchania opinii zainteresowanych i wprzęgnięta w służbę błędnej, przeciwko indywidualnemu gospodarzowi skierowanej polityki rolnej. Zbyt niski jest wymiar emerytur, zbyt wygurowane są limity dostaw dla gospodarki uspołecznionej; rolnicy, którzy oddadzą gospodarstwo państwu otrzymają ulgi i dodatki do rent. Ustawa nie zachamuje procesu pauperyzacji wsi, ani odpływu z niej ludności, a powiększy i umocni przeświadczenie chłopów, że zasadniczym celem polityki partyjnej jest odebranie im ziemi.

Niemniej niż błędy w zarządzaniu gospodarką i braki w zaopatrzeniu doskwiera Polakom obniżenie poziomu i sprawności wszystkich służb publicznych; wszędzie panoszy się korupcja i zakłamanie, w każdej dziedzinie widoczna jest zależność od aparatu politycznego i policyjnego.

Sądownictwo we wszystkich instancjach, we wszystkich stadiach wymiaru sprawiedliwości, od śledztwa po wyrok, a nawet w aktach amnestyjnych, poddane jest jawnie presji, lub nawet wyraźnym dyrektywom władz politycznych oraz organów ścigania.

Szerzy się indoktrynacja polityczna w wojsku. Służba wojskowa, która powinna być szkołą patriotyzmu i postaw obywatelskich, w wielu wypadkach jest traktowana jako środek represyjny, a jednostki wojskowe wykorzystywane dla werbunku do organów ścigania. Młodzież skarży się przy tym na szykany zawodowych oficerów i podoficerów oraz na zaniedbania w zakresie bezpieczeństwa i higieny. W wojsku dochodzi do licznych wypadków, o których milczą środki przekazu.

W szkolnictwie powstał zamęt na skutek ciągłych reform programowych i obniżył się ogólny poziom nauczania. Nauczyciele są zanadto skrupowani programami, które są z kolei zbyt rozległe i nie zostawiają czasu ani na porządne przerobienie materiału, ani rzeczywistą pracę wychowawczą. Do obniżenia poziomu skłania nauczycieli pośrednio system premiowania ich za wysoką "przeciętną" stopni. Zależność od władz zwierzchnich, formalizm programów nauczania, a na koniec wciąż niskie płace i utrudnienia w dalszych studiach i podwyższeniu kwalifikacji, zniechęcają do pracy w szkolnictwie jednostki najzdolniejsze i najambitniejsze. Do reszty oczyszczają szkoły z wybitniejszych pedagogów władze szkolne, pozbywając się pod byle pretekstem każdego nauczyciela, który okaże samodzielność myślenia i oryginalność metod. Ostatnio wyłano dyrektywy, aby wychowawcy klas wyższych byli dobierani spośród członków partii; partyjne mają być również "trójki rodzicielskie".

Zwierzchnie władze partyjno-administracyjne decydują też o programach badań instytutów naukowych; decydują o nominacjach, stypendiach, dotacjach, wyjazdach zagranicznych, uzależniając karierę uczonego od jego politycznej lojalności i pojmowanej w wąski, partyjny sposób. Wreszcie ostatnie słowo o wyniku badań, o kształcie publikacji ma cenzura, która w niektórych dziedzinach zwłaszcza w historii najnowszej tworzy fałszerstwa, utrwała je i rozpowszechnia od kilku już pokoleń.

Wywiezione ostatnio na zachód, a następnie, za pośrednictwem Komitetu Samoobrony Społecznej "KOR" udostępnione opinii publicznej instrukcje i inne dokumenty Głównego Urzędu Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk ukazują w całej rozciągłości niszczącą rolę cenzury we wszystkich ~~przejawach~~ dziedzinach polskiego życia. Urząd ten występuje w roli nadrzędnego arbitra w sprawach gospodarczych, ideologicznych i kulturalnych, decyduje o tym jakie informacje są "potrzebne", jakie poglądy "słuszne", jakie dzieła "wartościowe". Deprawuje nawet propagandystów, nie pozwalając im chwalić reżimu własnymi słowami; słowa "samodzielność" i "własne" występują w instrukcjach cenzury zawsze opatrzone cudzymi słowami. Ileż w tym pogardy! Skrajnie reakcyjny, antyspołeczny charakter cenzury i systemu, który ona odzwierciedla, widoczny jest w równorzędnym traktowaniu przez GUKPPIW wiadomości dotyczących aktów terrorystycznych i strajków robotniczych, oraz w zakazie publikowania danych dotyczących umów licencyjnych z zachodnimi firmami, aby - jak głosi wyjaśnienie - owych firm nie narazić na ataki w ich własnych krajach... GUKPPIW służy nie tylko interesom państwa i rządzącej partii, lecz także stronnictwom politycznym wchodzącym w skład FJN, poszczególnym resortom, zjednoczeniom i osobom. Ukrywa przed społeczeństwem skandale, nieprawości, wypadki przy pracy, wiadomości o epidemiach, o szkodliwym dla zdrowia działaniu pewnych substancji i wyrobów, o zatruciu środowiska. Pilnuje, aby w zbiorowych manifestacjach patriotycznych i przejawach kultu nie pojawił się ton niepożądany, a mianowicie, aby nie doszło do uczczenia przywódców i żołnierzy ideologicznie niemiłych rządzącej partii. Fałszuje obraz społeczeństw nie dopuszczając zarówno do wiadomości o takich schorzeniach jak alkoholizm, takich problemach, jak błyskawiczny wzrost kosztów utrzymania

i powiększającą się dysproporcja cen i zarobków, a także o takich ^{jego} sukcesach i takich powodach do dumy, których partia nie może zapisać na swoje dobro. Dotyczy to szczególnie działalności polskiego kościoła katolickiego zarówno w kraju, jak na światowej arenie. Rolę kościoła cenzura spycha gwałtownie do czysto obrzędowej i moralnej, pomijając wszystko, czego dokonuje on w sferze społecznej i intelektualnej. Cenzura w Polsce działa nie tylko jako siła negatywna, powstrzymująca obieg informacji i rozwój myśli, lecz także jako swoiście pojmowana instytucja wychowawcza, albowiem w jej instrukcjach czytamy zachętę do kłamstw, sposoby ich układania oraz ich uzasadnienia, np. aktualnymi zadaniami pracy propagandowej. Nic dziwnego, że w tych warunkach spada katastrofalnie poziom informacji i publicystyki w środkach masowego przekazu, w których pojawiają się też odrażające w formie ataki na przeciwników ideologicznych.

Rosnący autorytet ~~kościółka~~ hierarchii katolickiej skłania władze do postawy ugodowej wobec Kościoła i ustępstw, które jednakże mają charakter dekoracyjny. Nadal ogranicza się społeczne oddziaływanie Kościoła przez limity narzucone pismom i wydawnictwom katolickim, a zwłaszcza Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu. Nadal utrudnia się dostęp do religii dzieciom i młodzieży przez zakaz praktyk na obozach letnich i koloniach, oraz w wojsku. Zakazuje się też odbywania katolickich obozów wędrownych. Utrzymuje się dyskryminację wierzących i praktykujących katolików we wszystkich ogniach gospodarki państwowej, administracji i wychowania. Wyznawanie religii jest przeszkodą w obejmowaniu wpływowych i kierowniczych stanowisk i we wszelkim awansie. Podkreślili to z całą siłą biskupi polscy w listach pasterskich ogłoszonych w roku 1977 oraz w czasie II Synodu Biskupów w Rzymie. Stanowisko Episkopatu polskiego znalazło poparcie w przemówieniu papieża Pawła VI wygłoszonym z okazji wizyty Edwarda Gierka w Watykanie.

Dyskryminacja obejmuje ogół bezpartyjnych obywateli - poza tymi, oczywiście, którzy zadeklarowaliymi poplecznikami partii. Dyskryminacja dotyczy absolutnej większości narodu polskiego, który został nie tylko wyzbyty praw do decydowania o swym losie i do rządzenia swym krajem, lecz także pozbawiony praw do pełnego rozwoju osobowego i społecznej aktywności. Zagrożony zepchnięciem na zawsze do roli biernego przedmiotu politycznego, naród polski musi szukać, i szuka, niezależnych od państwa komunistycznego i niekontrolowanych przez władze form działania i wypowiedzi.

W ciągu minionego roku powstało w tej dziedzinie wiele jawnych inicjatyw, wśród których pierwszeństwo przypada Komitetowi Obrony Robotników utworzonemu we wrześniu 1976 roku dla niesienia pomocy dotkniętym represjami uczestnikom protestów robotniczych. Komitet Obrony Robotników, przekształcony następnie w Komitet Samoobrony Społecznej "KOR" rozbudził przytłumione odruchy samoobrony i samopomocy społeczeństwa polskiego, oraz jego zdolności organizacyjne. Poruszył ofiarną publiczną, stworzył nowe wzory zachowań obywatelskich i dał przykład oporu w ramach prawa. Powstały następnie inne środowiska, jak Studenckie Komitety Solidarności, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Ruch Demokratyczny, Amnestia Międzynarodowa, oraz niezależne i wydawane poza zasięgiem cenzury pisma periodyczne i inne publikacje poszerzają nieustannie zakres tolerowanych przez władze swobód. Społeczeństwo sięgnęło po nie samo, nie czekając aż partyjna władza ogłosi kolejną, kontrolowaną "odwilż". Działalność tych spontanicznie powstałych ugrupowań i wydawnictw pobudza ogół Polaków do myślenia i odczuwania zbiorowego, wydobywa ich z alienacji, w jaką pogrąża ich totalitarna władza, stwarza autentyczne autorytety moralne i intelektualne, promieniuje przykładami męstwa i pomysłowości.

Obowiązkiem wszystkich aktywnych ^{przeciw} ~~przeciw~~ przeciwników panującego dziś w Polsce systemu jest solidarność działania przy zachowaniu różnorodności i swobodnego pluralizmu. Różnorodność form działania i pluralizm ideologiczny to właściwa reakcja na uniformizację życia, na jaką od trzech dziesiątków lat pracuje system komunistyczny. Wspólne są cele zasadnicze, do których wszyscy dążymy: demokracja i ~~wolność~~ wolność, niezależność, a różnaitość dróg, którymi dążymy, metod jakie stosujemy, poglądów na kształt przyszłego, wolnego i demokratycznego państwa polskiego, nie mogą nam wspólnoty naszej zakłócać. Uczmy się demokracji jeszcze przed jej ustanowieniem i wolności przed jej zdobyciem.

Twórcze i potrzebne są dyskusje w łonie demokratycznej opozycji; szkodliwa jest rywalizacja, a katastrofalna nieufność. Wszystkie ugrupowania i środowiska opozycyjne powinny obowiązywać lojalność, a kto jej nie przestrzega, pomaga reżimowi w rozbijaniu demokratycznego ruchu.

Jednym z nieszczęść współczesnego społeczeństwa polskiego jest to, że ono samo siebie nie zna; poszczególne warstwy społeczne oddzielone są od siebie zasłonami niewiedzy i mitów. Jednym z naczelných zadań opozycji powinno być tworzenie świadomości zbiorowej poprzez badanie warunków życia, procesów,

jakimi podlegamy, zmian, jakie dokonują się w naszym myśleniu i obyczajach. Krańczenie myśli i spostrzeżeń na ten temat pomoże przezwyciężyć atomizację ogółu społeczeństwa polskiego, jakiej dokonał reżim. Tego musi w pierwszym rzędzie dokonać opozycja. Sama z kolei nie może zamykać się w wąskich kręgach środowiskowych. Prasa reżimowa mówi pogardliwie o "małych grupkach", o "ludziach marginesu", o "salonowej opozycji". Absolutna większość narodu polskiego jest dziś w opozycji, my zaś jesteśmy jej rzecznikami i wyrazicielami. Działamy dla większości w jej imieniu.

Reżim narzucił nam przestarzałe formy myślenia politycznego, anachroniczne stereotypy, nieaktualne i nieistotne podziały. Nasze dyskusje toczą się dziś w terminologii sprzed stu czy pięćdziesięciu lat. Co d z i ś znaczy prawica i lewica, co d z i ś znaczy niepodległość, co d z i ś znaczy socjalizm, co d z i ś znaczą naród, klasa, państwo, co d z i ś znaczą i co j u t r o znaczyć będą polskie szkoły myślenia politycznego, które nadal uważamy za klasyczne? Zwracamy się ku tradycji politycznej, albowiem w niej znajdujemy naszą tożsamość historyczną, ale zarazem musimy tradycyjne ideologie odnowić, stosując je do rzeczywistości, w jakiej dziś polski naród żyje, do problemów, jakie dziś musimy rozwiązywać, do przyszłości, której przesłanki dzisiaj się tworzą.

Krytykując reżim komunistyczny i ukazując złowrogi wpływ ZSRR na nasze życie, unikajmy wszakże schlebiania Polakom; nie wszystko zło pochodzi od systemu i jest z zewnątrz narzucone. Bierność, egoizm, bezmyślność, oportunistyczny cynizm, niedbalstwo w pracy, mają potężny udział w zgrzyotach naszego życia codziennego i w znacznym stopniu wspomagają ~~razem~~ rodzimych i obcych stróżów naszego zniewolenia. Bezwzględni w krytyce reżimu, bądźmy bezlitośni dla siebie samych.

Polskie Porozumienie Niepodległościowe działa od półtora roku. Jest to działalność anonimowa, ale nie sprzeczna z ratyfikowanymi przez rząd PRL Paktami Praw Człowieka i z innymi ustawami gwarantującymi swobodę głosu i wymiany poglądów.

Nie mamy na widoku innych celów poza formułowanie, wymianą i głoszeniem naszych poglądów. Nie jesteśmy ani organizacją, ani partią polityczną. Nie prowadzimy żadnej innej działalności poza pisarską. Staramy się wsłuchiwać w nastroje i uczucia społeczeństwa, nadawać przemyślaną formę jego aspiracjom, racjonalizować jego postawy, uczyć obywatelskiego myślenia, odbudować jego poczucie historycznej ciągłości i tożsamości. Próbujemy też stworzyć i podsunąć do przemyślenia nowe idee polityczne stosownie do aktualnych i przyszłych sytuacji politycznych naszego narodu.

W naszym Programie ogłoszonym w maju 1976 roku wysunęliśmy podstawowe ideały i cele, z których nasz naród nie zrezygnuje nigdy i zrezygnować nie może, albowiem są warunkiem jego dalszego istnienia.

Odzyskanie niepodległości i demokracji zależy dziś od wielu czynników, które z kolei nie należą od nas, a moment, w którym powstanie korzystna koniunktura dla spełnienia naszych celów, jest może bardzo odległy; mimo to jednak zrezygnować z nich nie możemy. Jak wartość duchowa i siła indywidualna człowieka wyraża się nie w tym co posiada, lecz w tym czego pragnie i do czego dąży, tak wartość historyczna narodu wyraża się w jego aspiracjach i zdolnościach nadawania mu kształtu realnego. Własne państwo, własne prawa, własne instytucje to optymalny kształt aspiracji narodowych; do ich osiągnięcia prowadzi wiele form pośrednich. Jedną z nich jest dążenie do samorządności i samopomocy; inną formą jest niezależna myśl polityczna, i tę staramy się tworzyć ze zniszczeń, jakie jej zadały totalitarne reżimy.

Nie ograniczamy się przeto do krytyki ustroju komunistycznego, lecz wybiegamy myślą w przyszłość, starając się przewidzieć różne jej niespodzianki. Zmiany przecież kiedyś nastąpią, bo nic w historii nie trwa wiecznie. Jakie to będą zmiany? Jakie nam przyniosą korzyści, Jakie nowe zagrożenia? Oto pytania, na które staramy się odpowiadać w naszych publikacjach.

Nie wierzymy w możliwość zreformowania obecnego systemu, ale przypuszczamy, że siłą inercji i przemocy może trwać jeszcze długo. Dlatego każdą, choćby cząstkową i przejściową poprawę przywitamy z radością, jeśli Polakom i krajowi przyniesie korzyść. Nie uważamy, że "im gorzej, tym lepiej", jak zwykli mawiać kiedyś komuniści. Uważamy, że obowiązkiem każdego Polaka miłującego kraj i poczuwającego się do solidarności z całym polskim ogółem, i do współodpowiedzialności za przyszłość kraju, a więc p a t r i o t y , jest dobra praca na każdym stanowisku w b r e w trudnościom spowodowanym przez obcą przemoc i rodzimą dyktaturę, wbrew korupcji, chaosowi, głupstwu, doktrynerstwu, praca nad pomnożeniem i zachowaniem dorobku narodowego, którego nie zawdzięczamy partii, ale nam samym i który nie został zdobyty - jak powiada propaganda - w ciągu

33 lat istnienia PRL, ale w ciągu tysiąca z górą lat naszej historii, i który przyniesie korzyść także tym Polakom, co PRL wspominać będą jako odległy epizod historyczny. Ziemia polska pozostanie polską ziemią, nasze miasta i fabryki (nasze miasta i fabryki), a dzieła nauki i sztuki wzbogacają naszą kulturę niezależnie od tego, kto z tych wszystkich osiągnięć czerpie korzyści. Nie ma tu żadnej grupy o jednolitych poglądach, ani do takiej jednolitości nie dążymy. Wzajemne podstawowe zasady naszego Programu kładziemy ponad wszelką dyskusję i traktujemy je jako niewzruszalne podstawy naszej działalności. Są to:

- niepodległość,
- równość wszystkich obywateli wobec prawa,
- demokracja otwarta,
- nieagresywność w polityce zagranicznej.

Jesteśmy gotowi współpracować ze wszystkimi, którzy te zasady przyjmą i w naszych publikacjach udzielić głosu poglądom różnym, byle zgodnym co do celów i zasad podstawowych.

Oprócz oświadczeń PPN, nasz jako całości, oraz opracowań poszczególnych zespołów problemowych, będziemy ogłaszać wypowiedzi indywidualne wyrażające wyłącznie poglądy ich autorów; zgodnie z naszą zasadą będą one sygnowane pseudonimami lub kryptonimami.

Program PPN został z zainteresowaniem przywitany zarówno przez tych czytelników w kraju, do których dotarł za pośrednictwem naszych skromnych środków publikacji i kolportażu, jak i zagranicą, gdzie został przedrukowany przez wiele wydawnictw emigracyjnych. Odzew był na ogół bardzo przychylny. Nie zabrakło też poważnych głosów polemicznych, na które staraliśmy się odpowiedzieć publikując oświadczenia i opracowania szerzej uzasadniające nasze stanowisko.

Pojawiły się wszakże przypuszczenia, że Program został opracowany na emigracji. W związku z tym oświadczamy, że chociaż posiadamy zagranicą mężów zaufania chroniących nas przed fałszerstwami, PPN istnieje i działa wyłącznie na terenie Polski.

Program PPN spotkał się też ze znacznym zainteresowaniem wolnej opinii naszych wschodnich sąsiadów. Wiele życzliwej uwagi poświęcili mu zwłaszcza emigracyjni działacze ukraińscy i rosyjscy, a także litewscy. Mamy nadzieję, że dialog w ten sposób nawiązany przyczyni się do wzajemnego zrozumienia i do zakończenia wiekowych waśni polsko-ukraińskich i polsko-litewskich, a także do zmniejszenia polskiej niechęci do Rosjan, do których rządy komunistyczne zadały przecież najwięcej cierpień.

Program PPN przedrukowany został i omówiony w prasie amerykańskiej, angielskiej, francuskiej, włoskiej, szwedzkiej, zachodniemieckiej. Przyczyniło się to w jakiejś mierze do zrozumienia w świecie bolączek i dążeń narodu polskiego.

Polskie Porozumienie Niepodległościowe

Dotychczasowe publikacje Polskiego Porozumienia Niepodległościowego:

1. Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, maj 1976,
2. Oświadczenie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego,
3. Oświadczenie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, grudzień 1976,
4. Tradycja Niepodległościowa i jej wrogowie, /Zespół Problemowy PPN/,
5. Kościół i katolicy w Polsce Ludowej, /Zespół Problemowy PPN/,
6. Myśli o dzisiejszej ojczyźnie, /Zespół Problemowy PPN/,
7. Czy dialog z władzą jest możliwy?, /Zespół Problemowy PPN/, lipiec 1977,
8. Obywatel a służba bezpieczeństwa, /Poradnik Społeczny PPN/, lipiec-wrzesień 1977,
9. Przeciwnicy systemu /Zespół Problemowy PPN/, wrzesień 1977,
10. Rachunek naszych słabości /Zespół Problemowy PPN/, wrzesień 1977,
11. O zdobywaniu wiadomości, /Poradnik Społeczny PPN/, listopad 1977.